

Karolina Panz (Raba Wyżna)

Żydowscy mieszkańcy Nowego Targu – historia Zagłady

Wprowadzenie

Celem artykułu jest opisanie lokalnej historii Zagłady i odtworzenie na jej tle losów poszczególnych żydowskich mieszkańców Nowego Targu. Ich historię rekonstruuje na podstawie bardzo zróżnicowanych źródeł – dokumentów osobistych¹ i urzędowych². Wnikliwa analiza różnorodnego materiału empirycznego – jego wzajemne weryfikowanie, uzupełnianie bądź wykluczanie, pozwala na odtworzenie ostatnich chwil życia nowotarskiej społeczności żydowskiej, a także losów poszczególnych jednostek, które ją tworzyły. Poznanie wszystkich aspektów ich historii nie jest możliwe – ślad pozostawiony w dokumentach urzędowych był determinowany przede wszystkim tym, czy i co kto posiadał oraz jaką funkcję pełnił, stąd mienie zdaje się niekiedy wysuwać na pierwszy plan. W przypadku dokumentów osobistych to nie stan posiadania i pozycja społeczna były czynnikiem decydującym – warunkiem było przetrwanie kogoś, kto mógłby i chciałby opowiedzieć historię swoją i swoich bliskich.

Podczas okupacji w Nowym Targu żyło około 1800 Żydów. Spośród nich przetrwali i złożyli swoje powojenne świadectwa tylko ci, którzy 30 sierpnia 1942 r. mieli nie więcej niż 35 lat i byli mężczyznami³. W oparciu o ich relacje i wszelkie dostępne mi źródła, podjęłam próbę odtworzenia, na tle wydarzeń dotyczących całej społeczności żydowskiej Nowego Targu, okupacyjnych losów kilku tamtejszych rodzin: Lindenbergerów, Katzów, Reibeisennów i Dröhlichów.

I. Rodziny

Ojciec Romka Reibeisena – Mendel, pochodził z Bobowej. Po poślubieniu Chany Mendler, zamieszkał u teściów w Nowym Targu. W 1922 r. wraz z żoną zajęli się „wyrabianiem karmelków i ich sprzedażą”⁴. W dziesięć lat później stali się właścicielami wytwórni wody

¹ Przedwojenne, okupacyjne i powojenne listy, pamiętniki oraz relacje, składane na przestrzeni kilkudziesięciu lat.

² Przedwojenne, okupacyjne i powojenne akta Zarządu Miejskiego Nowego Targu i Starostwa Powiatowego w Nowym Targu, okupacyjna Kartoteka Żydów z Nowego Targu, powojenne akta sądowe, akta Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Kwerenda archiwalna została w znacznej części sfinansowana ze środków Stypendium Badawczego dla Młodych Naukowców, przyznanego mi w roku 2013 przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

³ Spośród Żydów będących wówczas w Nowym Targu przetrwali tylko ci, których wyselekcjonowano jako siłę roboczą do miejscowych obozów pracy przymusowej.

⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr), Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie (dalej: IPHKrI), sygn. 359, brak paginacji.

sodowej. Mieli troje własnych dzieci: Gersona, Romana i Henrykę. Na początku lat trzydziestych zaadoptowali jeszcze dwóch porzuconych na jarmarku chłopców: Heńka i Olka Fellerów⁵. Wraz z nimi mieszkała jeszcze owdowiała siostra Chany – Regina i jej dwie córki – Anna i Fryderyka⁶. We wspomnieniach Romka dom na Długiej zachował się jako miejsce pełne ludzi i muzyki⁷.

W Nowym Targu mieszkała także rodzina Lindebergerów. Beniamin był właścicielem dziesięciopokojowego „Hotelu Narodowego”, w którym prowadzono także restaurację. Jego żona Roza odpowiadała za hotelową kuchnię, a w pomoc przy obsłudze gości zaangażowanych było sześcioro ich dzieci: Józef, Felicja, Tauba, Debora, Maria i Henryka. Beniamin cieszył się ogromnym szacunkiem miejscowych Żydów i mianowano go gabajem, jednym z ważniejszych funkcjonariuszy synagogi, zarządzającym pieniędzmi i rozdzielającym jałmużnę. W Nowym Targu mieszkał także jego młodszy brat Elias, który po ożenieniu się z Ewą Wanzelberg stał się właścicielem największego sklepu kolonialnego w mieście⁸. Elias i Ewa mieli dwoje dzieci – Ninę i Leona. Obie rodziny mieszkały przy ulicy Kolejowej.

Liczną rodzinę posiadał Wolf Katz i jego żona Miriam – ortodoksyjni Żydzi. Czekali na swe pierwsze dziecko 7 lat a potem mieli ich ośmioro: Sarę, Eliasza, Feigę, Szymona, Michała, Chaję, Mojżesza i Chaję. Wolf Katz był właścicielem dużego sklepu z materiałami przy nowotarskim Rynku⁹.

Przy Rynku mieścił się także sklep z naczyniami kuchennymi i artykułami blacharskimi Salomona Dröhlicha¹⁰, męża Rosalii i ojca Mejera oraz Gimpela Hirsza. Obaj synowie przed wojną założyli własne rodziny: Mejer - blacharz, ożenił się z Chaną i mieli dwóch synów, a Gimpel, który był adwokatem, pojął za żonę kilkanaście lat od siebie młodszą Lilli i mieli jednego syna¹¹.

II. Wojna

W pierwszym wojennym Protokole Magistratu w następujących słowach opisano wrześnie wydarzenia w Nowym Targu: „W dniu 1 września 1939 r. mimo rozpoczęcia działań wojennych i powstałej w mieście paniki, praca w Zarządzie Miejskim trwała normalnie. [...] Około godziny 16.30 wkroczyły do miasta oddziały pancerne wojsk niemiec-

⁵ Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział na ul. Grodzkiej (dalej: ANKr GdKr), Kartoteka Żydów z Nowego Targu F, sygn. 29/208/44; tamże, Kartoteka Żydów z Nowego Targu M-R, sygn. 29/208/49.

⁶ Tamże.

⁷ Mendler Rober, Wywiad 22889, Visual History Archive, USC Shoah Foundation Institute 2012, www.vhaonline.usc.edu [14.05.2012].

⁸ Dowód osobisty rodziny Beniamina Lindenbergera, w: Kartoteka Żydów z Nowego Targu [przedwojenna], kopia w Muzeum Podhalańskim, sygn. MP/Kr/514/122; ANKr GdKr, Spis ludności z pow. Nowy Targ, sygn. 29/208/4; Linden Joseph, Wywiad 1840, Visual History Archive, USC Shoah Foundation Institute 2012, www.vhaonline.usc.edu [14.05.2012].

⁹ Katz Simon, Wywiad 51497, Visual History Archive, USC Shoah Foundation Institute 2012, www.vhaonline.usc.edu [15.05.2012]; ANKr GdKr, Kartoteka Żydów z Nowego Targu K, sygn. 29/208/47; tamże, Kartoteka Żydów z Nowego Targu wysiedlonych i zmarłych w r. 1942, sygn. 29/208/52.

¹⁰ Informacja od Pani Barbary Słuszkiewicz, opracowującej historię kamieniczek przy nowotarskim Rynku.

¹¹ ANKr GdKr, Kartoteka Żydów z Nowego Targu D-E, sygn. 29/208/43.

kich [...] Korzystając z zamieszania wywołanego wybuchem wojny i zajęciem miasta przez wojska niemieckie, różne szumowiny rozpoczęły rabunek sklepów i mieszkań osób, które z miasta uciekły. Już w pierwszej połowie września ujawniły się trudności aprowizacyjne, oświetleniowe i opałowe, zwłaszcza, że sklepy żydowskie, których właściciele uciekli, zostały zajęte przez Władze Okupacyjne. [...] Dla zwalczania drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, zorganizowano komisję aprowizacyjną oraz podzielono miasto na rejony aprowizacyjne i wydano ludności specjalne legitymacje, na podstawie których mogła nabywać żywność”¹².

Wśród uciekających na wschód tłumów znalazło się wielu nowotarskich Żydów. Uciekli również Józef Lindenberger, Szymon Katz i jego bracia, jednak po kilku tygodniach powrócili na Podhale. Romek Reibeisen został w domu i widział Niemców wkraczających na nowotarski Rynek z każdej jego stron¹³. Na wschód uciekł jego ojciec, Mendel. Nie było go w Nowym Targu przez dwa miesiące i to uratowało mu życie, gdyż jego nazwisko znajdowało się na liście 18 żydowskich zakładników, aresztowanych 6 września i wywiezionych do więzienia w Ołomuńcu¹⁴. Zabrano wówczas Beniamina Lindenbergera. Józef zaraz po uwiezieniu ojca wrócił do domu – do matki i siostr. Jedna z nich, Dorka, pojechała do Protektoratu Czech i Moraw i zdołała zobaczyć ojca za murami więzienia. Wkrótce Benjamin i pozostali zakładnicy zostali wysłani do Sachsenhausen. W kwietniu Lindenberger przesłał stamtąd kartkę do rodziny, a niedługo później otrzymali wiadomość o jego śmierci i kremacji. Po wykupieniu prochów ojca, pochowali go na nowotarskim cmentarzu. Józef codziennie odmawiał *kadisz*, który był już wtedy zakazany. Pewnego dnia Ukrainiec złapał jednego z członków *minjanu* i biciem zmusił go do zdradzenia miejsca modlitwy – spędzili dwa tygodnie w więzieniu¹⁵.

III. Eksterminacja pośrednia

Po zakończeniu bezpośrednich działań wojennych i stworzeniu aparatu administracyjnego, władze niemieckie przystąpiły do realizacji polityki eksterminacyjnej w odniesieniu do Żydów – zaczęto od ich mienia. W Nowym Targu jednym z pierwszych zarządzeń dotyczących tej kwestii było ogłoszone w październiku 1939 r. „Rozporządzenie Szefa Zarzą-

¹² Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu, Ekspozytura w Spytkowicach (dalej: ANKrONS), Zarząd Miejski w Nowym Targu (dalej: ZMNT), sygn. 31/603/496, Protokół z dnia 15.10.1939 r., k. 56.

¹³ Zachowała się szczegółowa lista rzeczy zarekwirowanych przez przechodzące wojska niemieckie, które zabrały między innymi kołdry puchowe ze sklepu Wolfa Katza, od Symche Baumana naczynia kuchenne, od Salomona Kellera owies, a z piwiarni Engländera konia i 4 beczki piwa. Tamże, sygn. 31/603/343, Bezpieczeństwo i porządek publiczny. Sprawy wojskowe, k. 1059.

¹⁴ Aresztowano wówczas m. in. Beniamina Lindenbergera, Rabina Nahuma Horowitza, Cherszona Steinera, Hermana Freya, Józefa i Hermana Dröhlichów, Salomona Kellera, Spitzta, Moritza oraz Henryka i Teodora Herzów. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Żydowska Samopomoc Społeczna (dalej: ŻSS), sygn. 211/742, Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i osobami prywatnymi w Nowym Targu, k. 11-12; Archiwum Prywatne Janet Singer Applefield, List Alojzego Singera do Jakuba Singera z 17 stycznia 1940 r. Według informacji z Księgi Pamięci Salomon Keller, zamieszkały przy Krasieńskiego 7 jako jedyny z żydowskich zakładników powrócił do domu żywy. *Sefer Nowy Targ ve ha seivva*, red. Michael Walzer-Fass, Tel Aviv 1979.

¹⁵ W dowodzie osobistym Beniamina Lindenbergera jako datę śmierci podano 20 kwietnia 1940 r. Dowód osobisty rodziny Beniamina Lindenbergera, w: Kartoteka Żydów z Nowego Targu [przedwojenna], kopia w Muzeum Podhalańskim, sygn. MP/Kr/514/122.

du Cywilnego przy AOK 14 dotyczące spraw płatniczych i wymiany pieniędzy”, na mocy którego zajęto żydowskie depozyty, papiery wartościowe i skrytki, konta bankowe i zdeponowane na nich oszczędności¹⁶. Jeden z punktów głosił, że Żydzi mogą posiadać nie więcej niż 2000 złotych na gospodarstwo domowe¹⁷. Również w październiku, celem „[...] ułatwienia mieszkańcom Nowego Targu nabywania środków żywnościowych, jak i zapewnienia egzystencji drobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu, Zarząd Miejski postanowił otrzymane przydziały produktów żywnościowych wydać wszystkim sklepom chrześcijańskim detalicznym w Nowym Targu”¹⁸. Przydziały wydawane były z przejętych przez Niemców żydowskich hurtowni spożywczych. Jedną z nich był skład Eliasza Lindenbergera. Z zachowanego „Wykazu kupców i składów z artykułami spożywczymi w Nowym Targu”, wynika, że zarekwirowano mu kilkanaście ton produktów min. 80 kg herbaty, 1800 kg pieprzu, 100 kg miodu i 250 kg suszonych śliwek¹⁹. W październiku 1939 r. burmistrz Nowego Targu poinformował właścicieli sklepów, „[...] że przydzielony cukier ze sklepu Lindenbergera, będzie wydawany na podstawie kart żywnościowych, tak jak poprzednio”²⁰. „Aryzcykom” przyznawano 600 g, a Żydom 300 g cukru miesięcznie na osobę²¹.

W listopadzie rozpoczęto proces „aryzacji” nowotarskiego przemysłu i handlu. Burmistrz Stanek obwieścił, że wszelkie uprawnienia przemysłowe, dotychczas nabywane w urzędzie skarbowym, zostały unieważnione, a ich posiadacze mieli odtąd, za pośrednictwem Zarządu Miejskiego, wносить swe prośby o potwierdzenie uprawnienia przemysłowego do Starostwa Powiatowego²². Ci, których uprawnienia zostały potwierdzone, mieli obowiązek wykupienia karty rejestracyjnej na rok 1940²³. Lokalne władze okupacyjne przejęły w ten sposób pełną kontrolę nad miejscowymi przedsiębiorstwami.

W połowie grudnia władze oznajmiły Salomonowi Dröhlichowi, że otrzymał zezwolenie na dalsze prowadzenie warsztatu blacharskiego w domu na ulicy Sobieskiego 2, natomiast do końca stycznia jego sklep z naczyniami kuchennymi miał zostać zlikwidowany²⁴. W piśmie podsumowującym wydawanie kart rejestracyjnych na rok 1940 skierowanym przez nowotarskiego burmistrza do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, odnotowano: „Dröhlich blacharz zgłosił się w dn. 31.I.1940 celem wykupna karty rejestracyjnej. Wpłacił na poczet należności 7.50 zł podpisał deklarację i udał się do domu po brakującą kwotę 22.50 zł jednakowoż już nie powrócił gdyż nagle zmarł w domu”²⁵. Karty rejestracyj-

¹⁶ Mogli wypłacić z nich jedynie 250 zł, a w przypadku firm jedynie kwotę uzasadnioną do „utrzymania w ruchu przedsiębiorstwa”.

¹⁷ ANKRON, ZMNT, sygn. 31/603/166, Przepisy i zarządzenia ogólne, k. 97-98. Skrót AOK oznacza *Armeoberkommando – Naczelna Komenda Armii*.

¹⁸ Tamże, sygn. 31/603/360, Apropozycja i walka z drożyzną, k. 467.

¹⁹ Tamże, sygn. 31/603/321, Popieranie przemysłu i handlu. Rejestr spraw przemysłowych, k. 3-5.

²⁰ Tamże, sygn. 31/603/360, Apropozycja i walka z drożyzną, k. 433.

²¹ Tamże, k. 697.

²² Tamże, sygn. 31/603/321 Popieranie przemysłu i handlu. Rejestr spraw przemysłowych, k. 943.

²³ Tamże, k. 15, 19.

²⁴ Tamże, sygn. 31/603/322, Popieranie przemysłu i handlu. Podatki przemysłowe, brak paginacji. Od marca 1940 r. pod tym samym adresem rozpoczęła handel naczyniami kuchennymi Władysława Jurkiewicz. ANKr okupacyjna Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie (dalej: IPHKrII), sygn. 527, Deklaracje w sprawie podatku przemysłowego, brak paginacji.

²⁵ ANKRON, ZMNT, sygn. 31/603/322, Popieranie przemysłu i handlu. Podatki przemysłowe, brak paginacji. Salomon został pochowany na nowotarskim cmentarzu żydowskim. W 2010 r. nieznaną osobą pozostawiła przy płocie kirkutu macewę z gro-

nej nie wydano, przedsiębiorstwo nie było więcej prowadzone, a deklarację wysłano Izbie Przemysłowo-Handlowej²⁶. Jednak z pisma, jakie wdowa po Dröhlichu skierowała do starosty w sierpniu 1940 r. wynika, że pomimo śmierci męża i likwidacji warsztatu, żądano od niej uiszczenia brakującej kwoty²⁷.

Lindebergerowi w grudniu 1939 r. zabroniono prowadzenia składu towarów kolonialnych²⁸, mógł sprzedawać jedynie podstawowe produkty żywnościowe²⁹ a jego hurtownia została przejęta przez Firmę „Podhale”³⁰. Fabrykę wody sodowej Reibeisenów znajdującą się tuż obok synagogi zamknięto, a już w listopadzie 1939 r. prowadziła ją Helena Szponder³¹. Synagogę, początkowo pełniącą funkcję stajni i magazynu, od września 1940 r. zamieniono w kino³². Sklep W. Katza został zamknięty najprawdopodobniej w styczniu 1940 r., kiedy to nastąpiła ostateczna likwidacja sklepów i przedsiębiorstw należących do ludności żydowskiej³³. W wykazie przedsiębiorców i rzemieślników, którzy wykupili karty rejestracyjne na rok 1941, nie widnieje już żaden żydowski przedsiębiorca. Pozwolenie na wykonywanie swej pracy otrzymało jedynie 52 żydowskich rzemieślników – wśród nich byli Mejer Dröhlich i Dora Lindenberger, która w swym podaniu z września 1940 r. napisała: „[...] 25 letnia krawcowa damska szuka pracy w ramach swojego zawodu. Przed wybuchem tej wojny zdałam egzamin mistrzowski w Bielicach. Niestety nie mogę przedstawić mojego dyplomu mistrzowskiego gdyż zastał u ojca na przechowaniu, a ten zmarł w Oranienburgu. Do dziś nie mogę otrzymać mojego dyplomu. Obecnie zatrzymałam się u matki, która ma jeszcze 4 dzieci na utrzymaniu. Od 1 stycznia nie ma ona żadnych dochodów i dlatego znajduje się w trudnej sytuacji. Żyjemy w nędzy. Nie chcę być dla matki ciężarem, chcę jej pomóc. Dlatego zwracam się z ogromną prośbą o możliwość prowadzenia warsztatu krawieckiego w Nowym Targu”³⁴.

Nowotarscy Żydzi w przeważającej większości trudniący się handlem i rzemiosłem, zostali pozbawieni możliwości zarobku. Ponadto w roku 1940 w dramatyczny sposób ograniczono im możliwość zaopatrzenia w żywność. Już w styczniu kierownik aprowizacji w Nowym Targu Edel Stabsleiter obwieścił: „[...] żydom nie wolno sprzedawać chleba z piekarni, ani na karty żywnościowe, ani też poza kartkami. Zakaz powyższy nie odnosi się do pieczywa białego (bułki) pochodzącego z wypieku z mąki nabytej prywatnie poza

bu Dröhlicha. Na macewie widnieje jego imię i nazwisko oraz data śmierci. Jest to jedyny zachowany nagrobek z okresu okupacji.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, sygn. 31/603/321 Popieranie przemysłu i handlu. Rejestr spraw przemysłowych, k. 531.

²⁸ Tamże, k. 720.

²⁹ Tamże, k. 709.

³⁰ Tamże, sygn. 31/603/322, Popieranie przemysłu i handlu. Podatki przemysłowe, brak paginacji. Firmą „Podhale” kierowali Stanisław Krzeptowski, Franciszek Czubernat i Józef Suski – wszyscy narodowości „góralskiej”. ANKr IPHKrII, Deklaracje w sprawie podatku przemysłowego, sygn. 527, brak paginacji.

³¹ Tamże.

³² Kino prowadziła tam firma „Tatra Lichtspiele”. Tamże. Synagoga przetrwała okupację w dość dobrym stanie. Jej dewastacja nastąpiła w okresie powojennym.

³³ Z „Wykazu interesów obecnych na terenie miasta Nowego Targu z dnia 27 lipca 1940” wynika, że wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie zostały zamknięte. ANKrONS, ZMNT, sygn. 31/603/320, Popieranie przemysłu i handlu, k. 887-892.

³⁴ Tamże, sygn. 31/603/321, k. 707.

przydziałem – w każdym razie nawet pieczywa białego żydom sprzedawać nie wolno”³⁵. Cztery dni później, dnia 29 stycznia Zarząd Miejski ogłosił: „[...] pismo dotyczące zakazu wydawania ludności żydowskiej uchyła, a zarazem zawiadamia, że [...] żydzi tak jak dotychczas mają pobierać 100 gramów chleba na osobę dziennie”³⁶. Jak wynika z powyższego fragmentu mięso mogło być kupowane jedynie na podstawie posiadanych kart żywnościowych – na jedną osobę przypadało 125 g tygodniowo³⁷. O dramatycznej pauperyzacji nowotarskiej społeczności żydowskiej świadczy także fragment protokołu z posiedzenia Zarządu Miejskiego: „Przewodniczący oznajmia, iż po wprowadzeniu specjalnej daniny od mieszkańców wpłynęła cała masa prośb o zwolnienie od zapłaty tej daniny, albowiem płatnicy pozostając bez zajęcia i nie posiadający żadnych dochodów nie mogą bez uszczerbku dla swej egzystencji tej daniny uiścić”³⁸. Wśród podań znaczną większość stanowiły te złożone przez nowotarskich Żydów: „[...] na podstawie znajomości stosunków majątkowych petentów”³⁹ jednomyślnie zwolniono od opłaty min. dr G. Dröhlich i jego matkę Reginę. E. Lindenbergera postanowiono zwolnić jedynie z połowy daniny, gdyż był on zatrudniony w firmie „Podhale”. Wraz z nim pracował tam jego syn Leon i bratanek Józef. Według Józefa nie otrzymywali za to żadnej zapłaty a żywność zdobywali dzięki handlowi wymiennemu z polską ludnością.

Żydzi, zwłaszcza osoby starsze i inteligencja, byli łapani na ulicach i przymuszani do wykonywania upokarzających prac – zamiatania ulic, czyszczenia bruku po jarmarku, sprząwania toalet w niemieckich budynkach⁴⁰. Dnia 7 listopada 1939 r. *Ortskomendant* nakazał Stankowi „zorganizowanie” do pracy na następny dzień od ósmej rano czterech Żydów i dwóch furmanek⁴¹. Z kolei na 10 listopada zażądał dziesięciu Żydów – sześciu z przyrządami do sprząwania, a czterech z narzędziami do rąbania drewna⁴². Sz. Katz, wraz z wieloma młodymi mężczyznami, został zatrudniony przy budowie drogi. Kiedy nie godząc się na pracę w piątkowy wieczór odszedł, został natychmiast aresztowany. Z więzienia wykupiła go matka. Po tym incydencie uciekł do Krakowa, gdzie ukrywał się przez ponad rok. R. Reibeisen początkowo pracował u przedwojennego znajomego swoich rodziców. Roman Wolny był folksdojczem i pracował w Gestapo. Okazał się być sadystą. Piętnastoletni chłopak był przez niego brutalnie bity. Każdego wieczoru płakał w obecności swej bezradnej matki. Po czterech miesiącach został przeniesiony do kamieniołomu w Zakopanem, pracował codziennie od 7 rano do 18 wieczór, do rodziny mógł przyjeżdżać raz na kilka tygodni.

³⁵ Tamże, k. 491.

³⁶ Tamże, k. 495.

³⁷ Tamże, k. 493.

³⁸ Tamże, sygn. 31/603/497, Protokół z 2 października 1940 roku, k. 98.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ List z Alojzego Singera do Adolfa Singera z 17 stycznia 1940 r., archiwum prywatne Janet Singer Applefield.

⁴¹ ANKrONS, ZMNT, sygn. 31/603/343, Bezpieczeństwo i porządek publiczny. Sprawy wojskowe, k. 1048.

⁴² Tamże, k. 1049.

Sformalizowanie prac przymusowych wykonywanych przez Żydów było jednym z powodów utworzenia nowotarskiego *Judenratu* (Rada Żydowska)⁴³. Dokładna data jego powstania i skład nie są znane. Jego przewodniczącym był Marcus Günsberg, sekretarzem Robert Ernst, prowadzący jednocześnie Żydowski Urząd Metrykalny, a za Wydział Pracy odpowiadał Leopold Stanner⁴⁴. Pracowali tam również G. Dröhlich i M. Reibeisen⁴⁵. W relacjach ocalonych zachował się dość pozytywny obraz nowotarskiej Rady Żydowskiej⁴⁶, która musiała zmagać się nie tylko z postępującą pauperyzacją nowotarskiej społeczności żydowskiej, lecz także rzeszą wysiedlonych z Krakowa i zakopiańskiej strefy zamkniętej *Sperrgebiet*⁴⁷ oraz pomocą dla robotników przymusowych z okolicznych obozów pracy. W aktach Żydowskiej Samopomocy Społecznej zachowała się bogata dokumentacja tej sfery działalności nowotarskiego *Judenratu*⁴⁸.

W zestawieniu przesłanym w grudniu 1940 r., Starostwo zostało poinformowane o 526 rodzinach żydowskich, w tym 1796 osobach powyżej 14 roku życia i 289 dzieciach mieszkających na terenie miasta⁴⁹. Dnia 10 grudnia 1940 r. w protokole z posiedzenia Rady Miejskiej odnotowano: „Według poufnych informacji ze strony Pana Starosty Powiatowego ma być w Nowym Targu utworzone specjalne „getto” żydowskie i Pan Starosta polecił przedstawić sobie odpowiedni projekt, gdzieby można żydów osiedlić. W związku z powyż-

⁴³ Rozporządzenie o ustanowieniu na terenie Generalnego Gubernatorstwa Rad Żydowskich wydał Hans Frank dn. 28 listopada 1939 r., *Establishment of Judenrat in Occupied Territories, November 28, 1939*, Shoah Resource Center, www.yadvashem.org [10.07.2013 r.].

⁴⁴ AŻIH, „Gazeta Żydowska” z 14.08.1942, nr 96/42

⁴⁵ Tamże, ŻSS, sygn. 211/742, Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i osobami prywatnymi w Nowym Targu, k. 89.

⁴⁶ Albert Neuwirt wspomina, że nowotarski *Judenrat* był „pomostem” pomiędzy Gestapo a Żydami, a jego członkowie cierpieli, przekazując swym współziomkom kolejne zarządzenia okupanta. Od chwili jego powstania przymusowi pracownicy nie byli już łapani na ulicy, lecz dostarczani przez *Judenrat*, stosownie do żądań władz niemieckich. Niektórzy, aby tego uniknąć wykupywali się od niej i płacili swojemu zastępcy i to *Judenrat* właśnie pośredniczył w takich „zamianach”. Neuwirt Albert, Wywiad 23852, Visual History Archive, USC Shoah Foundation Institute 2012, www.vhaonline.usc.edu [14.05.2012]. Według Salomona Gutreicha nowotarski *Judenrat* próbował tak organizować przymusową siłę roboczą, aby zatrudniając ludzi młodych i zdrowych, oszczędzać rodziny, osoby starsze i chore. Goodrich Stanley, Wywiad 1419, Visual History Archive, USC Shoah Foundation Institute 2012, www.vhaonline.usc.edu [14.05.2012].

⁴⁷ Dnia 23 lutego 1940 r. szef dystryktu krakowskiego ogłosił całą południową część powiatu nowotarskiego strefą zamkniętą, w której pobyt osób spoza obszaru wymagał specjalnego zezwolenia a pobyt Żydów, nawet krótszy niż trzy dni, był całkowicie zakazany. Żydowscy mieszkańcy strefy zamkniętej, mieli ją opuścić do 1 kwietnia 1940 r., zabierając ze sobą do 25 kg majątku ruchomego na osobę. IPN-GKBŻNP, Oddział w Krakowie, sygn. 4/75, Urzędowe obwieszczenia siły Zbrojnej i Zarządu Cywilnego na powiat Nowy Targ (Dunajec) z dnia 23 marca 1940 roku, brak paginacji. Z przedwojennej, około trzytysięcznej, zakopiańskiej społeczności żydowskiej w mieście pozwolono pozostać zaledwie 41 osobom. ANKr, sygn. 29/208/54, Lista Żydów z powiatu Nowy Targ.

⁴⁸ AŻIH, ŻSS, sygn. 211/742-747 Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i osobami prywatnymi w Nowym Targu. W czerwcu 1940 r. nowotarskie Starostwo nakazało utworzenie Komitetu Opiekuńczego - zgłoszono 5 osób, członków Rady Żydowskiej. Jesienią 1940 r. krakowskie kierownictwo ŻSS podjęło próby stworzenia w Nowym Targu komitetu faktycznie niezależnego od *Judenratu* – przewodniczącym miał być dr G. Dröhlich. Jednakże nowotarski Komitet Żydowskiej Samopomocy Społecznej w proponowanym przez krakowskie Prezydium składzie, nigdy nie zaczął działać, gdyż nie został zaakceptowany przez Starostę. Dröhlich został członkiem *Judenratu* i w listopadzie skierował do Prezydium pismo, w którym pisał między innymi: „Jak P.T. Pomocy jest wiadomym, istnieje w Nowym Targu Komitet Opiekuńczy złożony z pięciu osób wchodzących w skład Rady Żydowskiej z przewodniczącym teźże Rady na czele. [...] Komitet ten uznaje tutejsze Starostwo faktycznie i formalnie. Komitet ten jak mi wiadomo (jestem bowiem w Gminie Żydowskiej kierownikiem Biura Prawnego) pracuje ku największemu zadowoleniu całego społeczeństwa żydowskiego [...], sprawozdania składane referentowi Starostwa mającemu nadzór nad Opieką Społeczną, są przez niego ku jego zadowoleniu przyjmowane. [...] istnieje w Nowym Targu Komitet Opiekuńczy z Iona Rady Żydowskiej, respektowany przez władzę a nie uznawany przez P.T. Samopomoc oraz nowy Komitet, uznawany przez P.T. Samopomoc natomiast nie uznawany przez władze. Ponieważ [...] Komitet Opiekuńczy z Iona Rady Żydowskiej jest w zupełności zadowolający, a według przepisów statutu nie ma żadnych przeszkód w kumulacji stanowiska członka K.O. oraz Rady Żydowskiej, [...] Komitet ten rozdzieliwszy pomiędzy swych członków przewidziane statutem referaty i dobrawszy [...] Radę Przyboczną – nie będzie tak obarczony, aby nie mógł podołać obowiązkowi ciężarzącym na nim”. Tamże, sygn. 211/742, Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i osobami prywatnymi w Nowym Targu, k. 56-58.

⁴⁹ ANKrONS, ZMNT, sygn. 31/603/360, Apropowizacja i walka z drożyzną, k. 629.

szym Pan Burmistrz zaproponował utworzenie dzielnicy żydowskiej przy ul. Świętego Leonarda i Nadmłynówce, gdyż przy tych ulicach jest najmniej rolników i ewentualne przesiedlenie żydów do tej dzielnicy, napotkałoby na najmniejsze trudności. Utworzenie getta w innych dzielnicach jest wprost nie do przeprowadzenia, ponieważ mieszkają tam przeważnie rolnicy, posiadający nie tylko domy mieszkalne, ale również grunty gospodarcze. Przy podanych ulicach, jak już wyżej wspomniano, jest zaledwie kilkunastu rolników, a pozostałe domy stanowią własność bądź to robotników, bądź to kolejarzy, a wreszcie kilku emerytowanych urzędników⁵⁰. Burmistrz, broniący mienia polskich rolników, zupełnie nie brał pod uwagę konsekwencji jakie niosłaby ze sobą realizacja tego planu dla tutejszej społeczności żydowskiej - przy wymienionych przez Stanka dwóch niewielkich ulicach nie mieszkali żadni nowotarscy Żydzi. Nieznany jest przebieg pertraktacji Rady Miejskiej i *Judenratu* z Niemcami – w archiwach zachowały się jedynie szczegółowe spisy nieruchomości żydowskich i polskich właścicieli. Ostatecznie otwarte getto utworzono w maju 1941 r. w obrębie ulic: Krasińskiego, Św. Doroty, Jana Kazimierza, Gimnazjalnej i Nadwodniej. Wcześniej mieszkało tam 306 Żydów, a od powstania getta - 1951 osób, które miały natychmiast opuścić swoje domy znajdujące się w innych dzielnicach Nowego Targu. Podobny los spotkał Polaków mieszkających na terenie dzielnicy żydowskiej. Na teren getta musiała się przenieść między innymi rodzina Lindenbergerów – zamieszkali przy Krasińskiego 39, w domu zajmowanym wcześniej przez Franciszka Dąbrowskiego⁵¹. Józef z matką i czterema siostrami zajęli jeden z dwóch pokoi w niedużym drewnianym domu. Drugi zajmowała rodzina Eliasza. M. Dröhlich z żoną, dziećmi i matką przenieśli się z Sobieskiego na Waksmundzką⁵². Według Sz. Katza, który wrócił ze swej krakowskiej kryjówki pod koniec 1940 r., władze niemieckie nie zorganizowały w Nowym Targu getta – wprowadziły jedynie ograniczenie miejsca zamieszkania, które jednak nie obowiązywało wszystkich: między innymi jego rodzina oraz Reibeisenowie pozostali w swoich domach, znajdujących się poza wyznaczonymi dla Żydów ulicami⁵³.

Wkrótce okazało się, że także ograniczenie miejsca zamieszkania było tymczasowe. Dnia 2 października 1941 r. w Prezydium ŻSS „Jawi się p. Langer Abraham i komunikuje, że w Nowym Targu zniesiona została żydowska dzielnica mieszkaniowa, a Żydom i Polakom dozwolony został powrót do mieszkań przez nich zajmowanych przed urządzeniem dzielnicy żydowskiej⁵⁴. Maria Klocek, mieszkająca przed utworzeniem dzielnicy żydowskiej na Krasińskiego, wspominała: „To było takie przesiedlenie, trwało może pół roku do roku [...] czy coś się ułożyło w polityce, czy jak, że my się na powrót sprowadzili. Bośmy już wrócili⁵⁵. Do swego domu na Sobieskiego wróciła także rodzina Dröhlichów. Linden-

⁵⁰ Tamże, sygn. 31/603/497, Protokół z dnia 10.12.1940 r., k. 107.

⁵¹ Tamże, sygn. 31/603/338, Gmina wyznaniowa żydowska, k. 419.

⁵² Tamże, k. 700.

⁵³ ANKr GdKr, Kartoteka Żydów z Nowego Targu M-R, sygn. 29/208/49.

⁵⁴ AŻIH, ŻSS, sygn. 211/745, Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i osobami prywatnymi w Nowym Targu, k. 5.

⁵⁵ Maria Klocek (z domu Pawlik), ur. 29.11.1922 r. Wywiad przeprowadzony 28.07.2008 r. w Nowym Targu, Archiwum Historii Mówionej, Dom Spotkań z Historią w Warszawie, sygn. AHM_0783. W aktach Zarządu Miejskiego Nowego Targu zachowało

bergerowie pozostali na Krasieńskiego, gdyż w ich hotelu na Kolejowej 6 miał swą siedzibę oddział firmy „Podhale” a trzy inne osoby dzierżawiły tam lokale od nowotarskiego urzędu powierniczego⁵⁶.

IV. Eksterminacja bezpośrednia

Kapitan Józef Wraubek, szef granatowej policji w Nowym Targu i jednocześnie członek polskiej konspiracji wspominał: „Do połowy 1941 r. na czele żandarmerii niemieckiej w powiecie Nowy Targ stał st. sierżant, a potem porucznik Sebastian Mehltreter, człowiek już starszy i będący w pewnej opozycji do reżimu Hitlera. Był on wrogiem eksterminacji ludności żydowskiej, krytykował brutalny terror zakopiańskiego Gestapo. Jego następcą został por. Zimmermann człowiek stanowiący przeciwieństwo Mehltretera. Jego zwierzęca nienawiść bardzo przyczyniła się do zwiększenia terroru w Nowym Targu”⁵⁷. Podobnie niekorzystna była zmiana na stanowisku Starosty. Jesienią 1941 r. Dewitz został zastąpiony przez „zjadłego hitlerowca” Malsfeya.

W kwietniu 1942 r. w Nowym Targu przebywało 1945 Żydów, z czego około 500 stanowili uchodźcy, przybyli w 1940 i 1941 r. ze Śląska i Krakowa⁵⁸. Wiosną Robert Weissmann, pułkownik SS i kierownik służby zewnętrznej policji bezpieczeństwa w Zakopanem wydał rozkaz, aby „[...] wszyscy Żydzi, którzy przyłapani zostaną na jakimś uchybieniu postanowieniom dotyczącym Żydów na terenach przynależnych do palcówki służbowej Zakopane (*Dienststelle Zakopane*) – zostali rozstrzelani”⁵⁹. M. Dröhlich, już jako Marian Drelich w swym piśmie do Ministerstwa Sprawiedliwości z 1964 r., opisywał systematyczne, pojedyncze mordy, jakich dokonywano na ludności żydowskiej Nowego Targu⁶⁰. W kwietniu zakopiańskie Gestapo przeprowadziło w Nowym Targu akcję przeciwko „komunistom”⁶¹. R. Reibeisen pomagał ojcu grzebać ciała zabitych, zapamiętał wśród nich Abrahama Kopyto handlującego przed wojną likierami.

Eskalacja przemocy nastąpiła w czerwcu 1942 r., kiedy to władze niemieckie rozpoczęły przygotowania do koncentracji na obszarze Nowego Targu ludności żydowskiej z terenu powiatu⁶². Dnia 8 czerwca wczesnym rankiem do Nowego Targu przybyło zakopiańskie

się wiele list mieszkańców z jesieni 1941 r., w tym np. wykaz rolników, którym ze względów gospodarczych pozwolono na powrót na ich poprzednie miejsce zamieszkania. ANK rONS, ZMNT, sygn. 31/603/338, Gmina wyznaniowa żydowska, k. 699.

⁵⁶ Tamże, sygn. 31/603/340, Ewidencja i kontrola ruchu ludności, k. 279.

⁵⁷ J. Wraubek, *Dywidzja podhalańska w konspiracji*, maszynopis, s. 2; cyt. za: J. Berghausen, *Podhale w czasie okupacji 1939-1945*, Warszawa 1972, s. 22.

⁵⁸ AŻIH, ŻSS, sygn. 211/747, Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i osobami prywatnymi w Nowym Targu, k. 8.

⁵⁹ *Odпис Aktu oskarżenia przeciwko Robertowi Weissmannowi i Ryszardowi Sehmischowi* wydany przez Prokuraturę Państwową przy Sądzie Krajowym we Freiburgu 24 stycznia 1964 roku; tłumaczenie z języka niemieckiego, archiwum prywatne Michała Raptysa, s. 3.

⁶⁰ Zabito wówczas około 10 osób. *Pismo Mariana Drelicha do Ministerstwa Sprawiedliwości* z kwietnia 1964 roku; archiwum prywatne Janet Singer Appelfield.

⁶¹ Salomon Süskind z Krościenka w swej relacji, złożonej tuż po wojnie przed Komisją Centralnego Komitetu Żydów Polskich, wspomina: „[...] 28 kwietnia 1942 niespodziewanie zjawilo się gestapo zakopiańskie i w związku z akcją poszukiwania komunistów, zamordowali 12 Żydów (...). Kierował akcją *Obersturmfuehrer* Weisman SD, Seemisch SD, Schmidt SD, Koenig SD, Krupanek, później zamordowany przez partyzantów”. AŻIH, Relacje. Zeznania ocalałych Żydów, sygn. 301/4707, Relacja Salomona Süskinda. Prawdopodobnie te same osoby odpowiadały za mordy dokonane w kwietniu w Nowym Targu.

⁶² Planowano przesiedlenie do Nowego Targu 276 Żydów ze Szczawnicy. ANK r GdKr, sygn. 29/208/54, Lista Żydów z powiatu Nowy Targ.

Gestapo z listą żydowskich rodzin przeznaczonych do deportacji, która obejmowała najzamożniejsze rodziny⁶³. Pierwsza na liście była rodzina Simchy Baumana. Jeden z SS-manów zapytał czteroletnią dziewczynkę, gdzie jest jej ojciec. Odpowiedziała, że w pracy i wskazała miejsce, gdzie przebywali starcy i osoby niezdolne do ciężkich robót przymusowych – było to *Federkomando*, fabryka szczotek z piór, której istnienie umożliwiła ogromna kontrybucja zapłacona szefowi urzędu pracy przez *Judenrat*. Zostali zaskoczeni przez gestapowców, którzy z okrzykiem „*Das is Arbeit? Allez raus!*” wypędzili wszystkich na zewnątrz. Wśród nich był W. Katz, którego zobaczył Szymon, gdy był w rzędzie prowadzonych na cmentarz mężczyzn. Zdołali się pożegnać. Błagał jeszcze znajomego Niemca o pomoc dla ojca, bezskutecznie. Rozstrzelano wówczas 42 mężczyzn a Szymona wyznaczono do ich pogrzebania. Na cmentarzu był wówczas M. Dröhlich, którego zapędzono tam wcześniej, aby wykopał grób dla 12 osób zastrzelonych o świcie w Nowym Targu: „Na cmentarzu byliśmy pilnowani przez policję i *sonderdienst*. W czasie pracy zauważyliśmy grupę osób prowadzonych przez gestapowców. Była to grupa ludzi z *Federkommando* przyprowadzona na rozstrzelanie. Równocześnie dano nam rozkaz powiększenia grobu. Ponieważ grób nie był gotowy gestapowcy stali nad nami z wymierzonymi w nas rewolwerami, żądając szybkiego wykopania grobu, grożąc zastrzeleniem. W tym czasie pozostali gestapowcy, a było ich kilkunastu, przeprowadzili ze skazańcami „ćwiczenia wojskowe”, każąc im biegać wokół cmentarza, padać na ziemię, powstawać, znowu padać, podczas czego kopano ich, bito kolbami karabinów i brutalnie deptano. Gdy grób był gotowy ustawiono skazańców w szeregach, tuż przy grobie, a nam kazano opuścić teren cmentarza i czekać przy bramie. Tutaj dobiegły nas strzały. Po 5-10 minutach wezwano nas powtórnie. Gdy weszliśmy na cmentarz ludzie zastrzeleni byli już w grobie. Wydano nam rozkaz, aby 12 trupów z poprzedniej egzekucji ułożyć w grobie na już leżące ciała, przysypać cienką warstwą ziemi i deptać, aby zwłoki lepiej się „uleżały”, a dopiero potem zasypać grób. W czasie spełniania rozkazu z przerażeniem stwierdziliśmy, że niektóre osoby dawały jeszcze oznaki życia, jednakże pilnowani przez ss-manów nie mogliśmy udzielić im pomocy”⁶⁴. Na karcie imiennej W. Katza i pozostałych zastrzelonych tego dnia osób odnotowano: *am 8/6/1942 verstorben*⁶⁵, zaś na kartach około 100 osób, deportowanych tego dnia do Bełżca zapisano ołówkiem *8/6/42 ausgesiedelt*⁶⁶. Wśród listów do krakowskiego Prezydium ŻSS zachowała się kartka od Ch. Kuchena z Nowego Targu: „[...] bardzo proszę o łaskawe udzielenie informacji gdzie transport nowotarskich wysiedlonych dnia 8.6.[1]942 się znajduje”⁶⁷.

Wydarzenia z 8 czerwca zapoczątkowały czas największego terroru. Rewizje, aresztowania i mordowanie ludzi trwały każdego dnia. Na początku sierpnia Niemcy wzięli odwet za rzekomy „sabotaż”. Wyłapali nocą i zastrzelili na cmentarzu około 400 osób. O świ-

⁶³ Odtworzenie listy deportowanych umożliwia zachowana kartoteka. Tamże, sygn. 29/208/52, Kartoteka Żydów zmarłych i wysiedlonych w 1942 roku.

⁶⁴ *Pismo Mariana Drelicha do Ministerstwa Sprawiedliwości* z kwietnia 1964 roku; archiwum prywatne Janet Singer Appelfield.

⁶⁵ ANKr GdKr, sygn. 29/208/52, Kartoteka Żydów zmarłych i wysiedlonych w 1942 roku.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ AŻIH, ŻSS, sygn. 211/747, Korespondencja Prezydium ŻSS z Radą Żydowską i osobami prywatnymi w Nowym Targu, k. 55.

cie Sz. Katz szedł odmawiać *kadisz* za zabitego na początku czerwca ojca. Został złapany on i jeszcze 2 ludzi - mieli grzebać zabitych. Pracowali od 5 do 10 rano. Zapamiętał, że było około 400 ciał. Według zeznań M. Dröhlicha była to tzw. „akcja szczawnicka” prowadzona na rozkaz Weissmanna: „Polegała na tym, że przed ogólnym wysiedleniem gestapowcy przychodzili i strzelali osoby starsze, chore lub ułomne. W tym samym czasie gestapo zażądało kilkakrotnie kontrybucji w postaci złota, obiecując, że gdy złoto zostanie dostarczone, Żydzi pozostaną na miejscu. Wobec takiej alternatywy każdy oddał co miał najcenniejszego”⁶⁸.

Pomimo szalejącego terroru, latem 1942 r. w „Gazecie Żydowskiej” ukazywały się wiadomości przekazane przez nowotarską Radę Żydowską - ostatnie wydrukowano 19 sierpnia: „[...] obecnie ze świetlicy korzysta ok. 220 dzieci. Dzieci przebywają w świetlicy od godz. 9.30 rano do 6 wieczorem z przerwą obiadową od 12.30 do 2.30 pop. Tu znajdują się one pod opieką sił fachowych i zajmują się zabawami, szyciem, cerowaniem, łataniem i pracami na drutach; ponadto uprawiają gimnastykę. Świetlica stanowi dobrodziejstwo również dla rodziców, albowiem ich dzieci znajdują tu należytą opiekę i otrzymują odpowiednie wychowanie. Akcja przesiedleńcza. Na zarządzenie Władz przesiedlono wszystkich Żydów z uzdrowiska Szczawnica do Nowego Targu. Przesiedleńców umieszczono wśród rodzin żydowskich⁶⁹, a Kuchnia ludowa przystąpiła do wydawania obiadów, zaś same społeczeństwo nowotarskie samorzutnie przyszło z wydatną pomocą przybyłym”⁷⁰. Jest to ostatni dowód działań podejmowanych przez żydowską społeczność Nowego Targu.

Pod koniec sierpnia 1942 r. Niemcy zażądali kolejnej ogromnej kontrybucji – jej opłacenie miało uchronić nowotarskich Żydów przed wywózką. W piątek 28 sierpnia przypędzono Żydów z Krościenka. Szli do Nowego Targu na piechotę, ogromną ich część zastrzelono po drodze. Wśród zabitych była Ewa Stotter, której trzy córki zakwaterowano w domu Dröhlichów⁷¹. W akcie oskarżenia przeciwko Weissmannowi i Sehmischowi napisano: „W nie dającym się już ustalić dniu w miesiącu lipcu lub z początkiem sierpnia 1942 roku dowódca SS i policji Scherner odwiedził obwinionego Weissmanna w Zakopanem. Tam cała akcja [wysiedleńcza] została nakazana i omówiona. [...] Trochę później odbyła się następna konferencja w Nowym Targu, w czasie której Scherner w obecności kapitana powiatowego Malsfeya omówił z obwinionym Weissmannem dalsze szczegóły. Według rozkazów otrzymanych od Scherнера akcja wysiedleńcza miała być przeprowadzona w ten sposób, że najpierw należało Żydów o oznaczonej godzinie dnia zgromadzić, potem odtran-

⁶⁸ Pismo Mariana Drelicha do Ministerstwa Sprawiedliwości z kwietnia 1964 roku; archiwum prywatne Janet Singer Appelfield.

⁶⁹ W domu zajmowanym przez Lindenbergerów zamieszkała trzyosobowa rodzina Amsterów. ANKr GdKr, sygn. 29/208/54, Li-sta Żydów z powiatu Nowy Targ. U Dröhlichów - Sara Baumöhl, którą po kilkunastu dniach zastrzelono w ramach „akcji szczawnickiej”: „[...] zjawilo się dwóch gestapowców w cywilu. Była godzina 21. Jeden z nich chciał od razu zastrzelić siedzącą na łóżku Baumelową, jednak drugi, gdy zauważył dwoje małych dzieci, moich synów, przeciwstawił się. Po krótkiej naradzie kazali wyprowadzić Baumelową na podwórko. Zrobiłem to wraz z jej córką. W trakcie tych przygotowań córka Baumelowej zaczęła płakać i wówczas jeden z gestapowców doskoczył do niej z pistoletem wymierzonym w głowę, krzycząc, że jeśli nie przestanie, spotka ją los matki. Następnie dwoma strzałami zabiło Baumelową, poczem dano mi rozkaz zawiezienia zwłok na cmentarz żydowski. Pomimo nocy i ulewnej deszczu zawiozłem zastrzeloną na wózku dzieciennym na cmentarz żydowski”. Pismo Mariana Drelicha do Ministerstwa Sprawiedliwości z kwietnia 1964 roku; archiwum prywatne Janet Singer Appelfield.

⁷⁰ AŻIH, „Gazeta Żydowska” z 19.08.1942 r., nr 98/42.

⁷¹ Pismo Mariana Drelicha do Ministerstwa Sprawiedliwości z kwietnia 1964 roku; archiwum prywatne Janet Singer Appelfield.

sportować ich na dworzec kolejowy i załadować na podstawione wagony towarowe. Na dworcu kolejowym Żydzi mieli być przejęci przez komando transportowe pociągu (*Transportkommando des Zuges*); osoby niezdolne do pracy i do transportu miały zostać zastrzelone, natomiast wyszukane miały zostać osoby nadające się jako siła robocza. W końcu zarządził jeszcze Scherner, że egzekucja ma być przeprowadzona na Żydach rozebranych do naga, gdyż odzienie potrzebne jest do zbiórki przedziwa. Istniał poza tym nakaz, aby Żydom przed odtransportowaniem zabierać kosztowności, pierścienie, biżuterię, pieniądze itp. Na podstawie tych rozkazów zarządził [...] Weissmann, że Żydzi zebrać się mają w niedzielę 30 VIII o godz. 6 na stadionie sportowym w Nowym Targu. Zarządzenie to przekazane zostało Żydom za pośrednictwem rady żydowskiej. Powiedziano Żydom, że przeniesieni zostaną na tereny wschodnie, na których stworzone zostanie dla nich specjalne państwo⁷².

Dnia 29 sierpnia M. Reibeisen wrócił o 22 z siedziby *Judenratu*. Romek zapamiętał, że w mieszkaniu byli przesiedleńcy, cała jego rodzina i ich trzy psy. Ojciec przekazał im, że rano wszyscy mają pójść na stadion. Rozmawiał z synem, powiedział mu, że ma nigdy nie zapomnieć, kim jest i skąd pochodzi i ma nigdy nie odwracać się od ubogich. Pocałował go, pocałował wszystkich inny i pożegnali się. O piątej rano ojciec wyszedł z domu⁷³. Dröhlich wspomina: „[...] w niedzielę 30 sierpnia o godzinie 6 rano wpadł do mojego mieszkania przewodniczący Gminy Żydowskiej Ginsberg i jeden tajniak, dając rozkaz natychmiastowego opuszczenia mieszkania bez jakichkolwiek rzeczy i stawienia się pieszo na boisku sportowym koło dworca kolejowego. Zebrano tam wszystkich Żydów, około 3000. Przy wejściu na plac bito nas i kazano ustawić się setkami po 10 osób w rzędzie. Na placu znajdowało się kilkudziesięciu gestapowców. Wszystkich starych, chorych, ułomnych, lub tych, którzy mieli większy bagaż odstawiono na lewe skrzydło. Następnie wybrano 300 młodych chłopców, których ustawiono w osobnej grupie. Cały *Judenrat*, wśród nich mojego brata [Gimpela] i szwagra Dawida Kraka ustawiono również oddzielnie. Następnie wyczytano z listy nazwiska 25 mężczyzn, między innymi i mnie i 9 kobiet. Nas również ustawiono na bok⁷⁴. Wśród wyczytanych był także inż. J. Lindenberger. Na tej liście była też jego siostra Dorka, krawcowa. Stała obok Józefa, lecz zobaczyła swoją przyjaciółkę wśród członków *Judenratu* i podbiegła do niej będąc pewną, że to tamci zostaną ocaleni. Osoby z listy o godzinie 13 odprowadzono do baraków za stacją kolejową i nakazano im budowę ogrodzenia z drutu kolczastego. Mieli także zorganizować warsztaty: stolarski, blacharski, ślusarski i szewski, a kobiety pracownię krawiecką.

Romek poszedł na stadion z matką i siostrą. Musieli oddać wszystko co mieli – także srebrny zegarek, który dostał od ojca poprzedniego wieczoru. Ojciec stał z członkami *Judenratu*. Romek był w grupie pracowników *Hobagu* – tartaku w Czarnym Dunajcu. Był w niej

⁷² Odpis Aktu oskarżenia przeciwko Robertowi Weissmannowi i Ryszardowi Sehmischowi wydany przez Prokuraturę Państwową przy Sądzie Krajowym we Freiburgu 24 stycznia 1964 roku; tłumaczenie z języka niemieckiego, archiwum prywatne Michała Raptę, s. 106.

⁷³ Mendler Rober, Wywiad 22889, Visual History Archive, USC Shoah Foundation Institute 2012, www.vhaonline.usc.edu [14.05.2012].

⁷⁴ *Pismo Mariana Drelichy do Ministerstwa Sprawiedliwości* z kwietnia 1964 roku; archiwum prywatne Janet Singer Appelfield.

także Sz. Katz, który pracował wcześniej przy sortowaniu rzeczy rabowanych Żydom i wysyłanych do Niemiec. Tuż przed deportacją dowiedział się od folksdojca, że *Hobag* potrzebuje 60 ludzi do budowy baraków, ale jeśli znajdą się „chętni”, którzy dobrze zapłacą, to może zwiększyć tę liczbę do 90 osób. Katz zapłacił i został wciągnięty na listę. O godzinie 14 młodych mężczyzn wysłano do tartaków *Hobagu*. Pewna ich liczba trafiła również do Rabki, między innymi Leon Lindenberger, kuzyn Józefa⁷⁵.

Rodzinę M. Dröhlicha⁷⁶, rodzinę Sz. Katza⁷⁷, rodzinę Lindenbergerów⁷⁸ i Reibeisenów⁷⁹ oraz około 1500 osób wyprowadzono do pociągu na stacji kolejowej i załadowano do wysypanych wapnem wagonów. Pociąg ruszył ze stacji około 14. Jeden ze świadków zeznał w trakcie śledztwa dotyczącego zbrodni Gestapo na Podhalu: „[...] widziałem w godzinach popołudniowych jadący pociąg towarowy od strony Nowego Targu. Z pociągu wychylały się rączki dzieci, których wiek określam od 5-10 lat. Pociąg ten był dość długi. Nie liczyłem wówczas wagonów, ale jak pamiętam, było tych wagonów najmniej dziesięć. Widziałem wtedy w oknach wagonów, umieszczonych dość wysoko, rączki dzieci, które widząc, że patrzemy na nich, migały w naszym kierunku. Pociąg jechał w kierunku Krakowa”⁸⁰. Stacją końcową był obóz zagłady w Bełczu.

Członków *Judenratu*, osoby starsze i chore, i tych, którzy zdaniem Niemców mogli nie przeżyć transportu do Bełcza załadowano do trzech ciężarówek - na każdej było około osiemdziesięciu osób. Wywieziono ich na cmentarz, gdzie przypędzono też osoby, które ukryły się przed deportacją na terenie miasta. Wśród akt prokuratorskich, dotyczących zbrodni gestapo na Podhalu, zachowały się wstrząsające zeznania Tadeusza Czubernata, mieszkańca Nowego Targu, powołanego w maju 1942 r. do *Baudienstu*: „Jakoś pod koniec sierpnia [...] zostałem przeniesiony do Nowego Targu w grupie 20-stu mężczyzn. [...] zakwaterowano nas w starej żydowskiej bóżnicy przy ul. Nadwodniej i zatrudniono nas przy kopaniu dołów na cmentarzu żydowskim. Pamiętam, że w pierwszym dniu wykopaliśmy chyba trzy doły o rozmiarach 4 metry szerokie, 6 metrów długie i 2-3 metry głębokie. Doły te musieliśmy wykopać do godzin popołudniowych. Przed kopaniem tych dołów dano nam śniadanie, na które składało się kawa czarna i kanapki, kawa była w półlitrowym garnuszku z tym, że w garnuszku tym połowa była kawy a drugą połowę dolewano wódki. Wtedy stał nad nami *Forarbeiter* i jeden gestapowiec i musieliśmy wypić. Następnie ustawiono nas pod murkiem i przywozili Żydów. Przywiezieni Żydzi musieli rozebrać się do naga i stanąć nad wykopanym dołem i wtedy Niemiec strzelał do każdego z nich. Widzia-

⁷⁵ Niewiadomo jednak, czy była to szkoła policji Rosenbauma, czy obóz pracy przymusowej w Zarytem, o którego istnieniu poinformował mnie Grzegorz Moskal, badający historię Rabki.

⁷⁶ Żonę Chanę, synów: czteroletniego Szymona i trzyletniego Romana, matkę Rozalię, bratową Lilli, siedmioletniego bratanka Marcelego, siostrę Libę, siostrzeńców: siedmioletniego Romana i dziewięcioletniego Emila.

⁷⁷ Matkę Marię, siostry: Sarę, Feigę, Hanię i Chaję. Losy braci: Eliasza, Michała i Mojżesza, są nieznanne.

⁷⁸ Matkę Józefa - Rosę, siostry: Taubę, Marię i Henrykę oraz Eliasza i jego żonę Ewę.

⁷⁹ Matkę Romana - Chanę i jej córkę Henrykę. Gerson, brat Romana uciekł wcześniej z Nowego Targu, jego losy są nieznanne. H. Feller, adoptowany przez Reibeisenów nie poszedł na miejsce zbiórki - został zastrzelony nad Dunajcem w kilka dni po deportacji. Losy jego brata - Olka Fellera są nieznanne.

⁸⁰ IPN-GKBZpNP, Oddział w Krakowie, sygn. 4/75, Protokół przesłuchania świadka Józefa Skrzyпка, 15 grudnia 1976 roku, brak paginacji. O udziale *Baudienstu* w likwidacji gett i deportacjach, pisał Jan Grabowski. J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942-1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011, s. 121-127.

łem, że do jednego dołu wpadało co najmniej 30-ści Żydów. [...] Pamiętam, że byli to starsi Żydzi, Żydówki, ale także były młode Żydówki. Zapamiętałem, że jeśli była młoda Żydówka, to taka po rozebraniu się musiała przebiec kilka metrów, wtedy gestapowiec obmacywał ją zaglądał do ust, a potem dopiero polecał jej stanąć nad dołem i zastrzelił ją. Widok był okropny, przy czym wielu tych Żydów znałem. Po wypełnieniu dołu rozstrzelanymi – gestapowcy polecali zasypać zwłoki wapnem i następnie ziemią. Przypominam sobie, że widziałem jak pod koniec przywozili Niemcy dzieci i chorych Żydów. Nie mogłem na to patrzeć, aż dostałem jakiś drgawkę, a kolegę musiano odwieźć do szpitala. Po wykonaniu tych prac odprowadzano nas na obiad do *Deutschhaus*, gdzie otrzymaliśmy jedzenie i następnie odprowadzono nas do bóżnicy i nie pozwolono wychodzić. Mówiono nam, że nasze wyżywienie przy kopaniu dołów finansowali Żydzi. Mieli oni złożyć jakąś poważną kwotę chyba 20 tys. złotych na nasze utrzymanie w tym okresie. Doły te kopaliliśmy jeszcze w następnych dniach, chyba przez okres tygodnia⁸¹. Następnie zwoziliśmy rzeczy z domów żydowskich do baraków wojskowych za dworcem kolejowym, gdzie Żydzi je sortowali. Tam woziliśmy odzież, bielizną i meble. Natomiast przedmioty srebrne, złote, porcelaną, zegary przewoziliśmy do budynku Szkoły Podstawowej nr 1, w której Niemcy urządzili magazyny⁸².

Pierwsze rzeczy do sortowania przywieziono już 30 sierpnia: „[...] o godzinie 16 przywieziono pełne auto ciężarowe skrwawionych ubrań, kazano nam je sortować i poskładać w magazynie⁸³. M. Dröhlich odnalazł tam rzeczy swojego brata Gimpela i szwagra D. Kraka, Józef ubranie Dory. Pozostali więźniowie także odnajdywali coś, co należało do ich najbliższych. Wszystkie rzeczy były dzielone – najlepsze wysyłano do Niemiec, gorsze trafiały do folksdojczów a pozostałe sprzedawano Polakom. Pracowali tak przez 10 miesięcy. Dnia 13 czerwca 1943 r. wywieziono ich do KL Płaszów.

V. Obóz pracy przymusowej w Czarnym Dunajcu.

Grupę około 300 mężczyzn poniżej 35 roku życia, podzielono i wywieziono do obozów pracy przymusowej zorganizowanych przy trzech oddziałach firmy *Hobag*⁸⁴ – 90 osób,

⁸¹ Były one przeznaczone dla tych, którzy próbowali schronić się przed deportacją na terenie Nowego Targu. Według moich dotychczasowych ustaleń, żaden z nowotarskich Żydów nie ocalał po „aryjskiej stronie” w swym rodzinnym mieście. Nazwiska niektórych osób, które wyłapano tuż po sierpniowej akcji, widnieją na wrześniowych listach więźniów z Sądu Grodzkiego w Nowym Targu. ANK rONS, ZMNT, sygn. 31/603/364 Sprawy sądowe. Tak według zeznań świadka, mieszkającego tuż obok cmentarza żydowskiego w Nowym Targu wyglądały egzekucje po sierpniowej akcji deportacyjnej: „Zwróciłem uwagę, że po masowej egzekucji Żydów, w każdy pierwszy piątek miesiąca w godzinach rannych odbywały się na cmentarzu żydowskim mniejsze egzekucje. Przywożono wówczas po kilka osób zawsze samochodem osobowym [...] jednorazowo najwyżej 6 osób. Niejednokrotnie jeżdżono kilka razy, a były wypadki, że przywożono 3-4 osoby. Zawsze w przeddzień takich egzekucji kopano na cmentarzu dół [...] dół ten kopali pracownicy zatrudniani przez Zarząd Miasta przy porządkowaniu miasta”. AIPN_GKBZpNP, Oddział w Krakowie, sygn. 4/75, Protokół przesłuchania świadka Mariana Kubiaka, 16 października 1973 roku, brak paginacji.

⁸² Tamże, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Czubernata, 30 kwietnia 1981 roku, brak paginacji.

⁸³ *Pismo Mariana Drelicha do Ministerstwa Sprawiedliwości* z kwietnia 1964 roku; archiwum prywatne Janet Singer Appelfield.

⁸⁴ Christopher Browning w swej pracy o obozie w Starachowicach pisze, że kiedy wojna nabrała rozmachu (1940 r.), SS zaczęła tworzyć obozy pracy przymusowej (*Zwangsarbeitslager*). Były to często obozy budowane na terenie lub w pobliżu prywatnych zakładów przemysłowych. Przedsiębiorcy po zbudowaniu z własnych środków obozów i zatrudnieniu strażników, mogli „wyzierzać” robotników żydowskich, będących własnością SS i odnajmowanych na podstawie kontraktu. Była to swoista „prywatyzacja” nazistowskiego systemu obozów. Ch. Browning, *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, tłum. H. Pustuła-Lewicka, Wołowiec 2012, s. 28; Spółka akcyjna *Hobag Holzbau AG Breslau-Krakau*, powstała w lutym 1940 r. Na Pod-

wśród nich R. Reibeisen i Sz. Katz, trafiło do Czarnego Dunajca. Część z nich była tam zatrudniona już wcześniej – Romek pracował w tartaku od 1941 r. Wraz z grupą innych żydowskich robotników codziennie po pracy wracał do domu w Nowym Targu – czasem koleją, a czasem przewożono ich ciężarówkami. Pracował od rana do wieczora i nigdy nie otrzymał za to żadnej zapłaty. Praca polegała na ścinaniu drzew, cięciu ich na kawałki i ładowaniu na ciężarówki. Potem, z tych kawałków drewna wykonywali gotowe domy, które były wysyłane do Niemiec. Kiedy latem 1942 r. budowali barak, nie wiedzieli, że wkrótce w nim zamieszkają. Dla Romka, po selekcji, najgorsza była świadomość, że nie mają gdzie uciec- Nowy Targ był już miasteczkiem *Judenrein*. W obozie dostawali bardzo mało jedzenia: rano kromkę chleba i kawę, w południe zupę i wieczorem znów kromkę chleba z kawą. Niekiedy żywność przynosili pracujący z nimi Polacy. Wszystkim kierował Schmidt, okrutny sadysta, oprócz niego pilnowało ich Gestapo. Schmidt miał kilka małych psów, które tresował aby atakowały i gryzły więźniów. Pewnego dnia jeden z nich zdechł. Schmidt kazał Reibeisenowi i jego koledze obdrzeć go ze skóry i przynieść ją do siebie. Tak zrobili. Byli tak głodni, że resztki psa przysypali ziemią na tyle płytko, aby przez kilka dni móc wygrzebywać i jeść psie mięso⁸⁵.

Sz. Katz w swej relacji tak opisywał podział pracy: „[...] 10 najsilniejszych więźniów odpowiadało za rozładowanie wozów z drzewem i przyciąganie drewna do cięcia, 40 pracowało wewnątrz robiąc elementy do baraków a kolejnych 40 ładowało je na wagony – i to było najgorszą formą pracy, gdyż zima 1942/43 roku była bardzo mroźna. Niekiedy ładowanie trwało kilka tygodni i kiedy elementy do załadunku przysypywał śnieg, robiły się niewyobrażalnie ciężkie. Katz wspominał także egzekucje – pewnego dnia jeden z więźniów przekupił strażnika i uciekł żeby wydobyć zakopane w Nowym Targu pieniądze. Złapano go w mieście i powiedziano, że za karę co dziesiąty z nich będzie zabity. Kilka tygodni powtórzyło się to samo, więc wiosną 1943 roku, kiedy zarządzono likwidację małych obozów i koncentrację więźniów w KL Płaszów, pozostało 70 więźniów”⁸⁶. W czerwcu, wszystkich przebywających na terenie Podhala przymusowych pracowników żydowskich, przewieziono do Krakowa, gdzie pracowali w większości jako cieśle. Wielu z nich podczas likwidacji obozu musiało palić zwłoki z grobów masowych. Wśród pogrzebanych tam ofiar była ciotka R. Reibeisena – Regina Mendler oraz jego kuzynki Anna i Fryderyka, które mieszkały wraz z nim w domu w Nowym Targu. Tuż przed deportacją uciekły do

halu miała trzy tartaki: w Zakopanem przy Tatrzańskiej, w Nowym Targu w tartaku miejskim przy stacji kolejowej i w Czarnym Dunajcu w tartaku Landaua. ANKr, IPHKrII, sygn. 527, Deklaracje w sprawie podatku przemysłowego.

⁸⁵ Mendler Rober, Wywiad 22889, Visual History Archive, USC Shoah Foundation Institute 2012, www.vhaonline.usc.edu [14.05.2012].

⁸⁶ Analiza przechowywanych w Archiwum Narodowym w Krakowie (Ekspozytura w Spytkowicach) list więźniów z Sądu Grodzkiego w Nowym Targu połączona z analizą relacji świadków pozwoliła na odtworzenia nazwisk żydowskich więźniów z obozu *Hobag* w Czarnym Dunajcu aresztowanych i następnie rozstrzelanych na cmentarzu w Czarnym Dunajcu. Według list więziennych dnia 30 listopada 1942 r. aresztowano 10 Żydów: Bronnera Jakuba, Grüngrasa Henryka, Grübela Barucha, Einchorna Jakuba, Dorfa Jakuba, Lewkowicza Abrahama, Langer Józefa, Kalfusa Motiego, Wachsberga Lasara i Friedmana Pinkusa. Zarówno oni jak i Knobler (aresztowany po ucieczce z obozu) po raz ostatni zostali ujęci w rejestrze 4 grudnia 1942 r. AN-KrONs, ZMNT, sygn. 31/603/364, Sprawy sądowe, k. 137, 141. Jeśli chodzi o drugą selekcję, to od 3 do 7 czerwca 1943 r. przebywali tam Rosenthal Harny, Spitz Isaak, Gerstner Isaak, Eberstark Józef, Blond Henryk, Bittersfeld Mettaf, Zwikler Samuel, Grossbard Chaim, Tiefenbrunner Izrael i Schön Józef. Tamże, k. 206.

Krakowa, gdzie ukrywały się na aryjskich papierach. Aresztowano je i z więzienia na Montelupich przewieziono na rozstrzelanie do Płaszowa. Romek był często posyłany do grzebienia zabitych, tego dnia również. Gdy zobaczył ciała kuzynek i ciotki, załamał się psychicznie i stracił wolę życia. Bardzo długo nie mógł dojść do siebie.

Ci, którym udało się przeżyć terror płaszowskiego obozu, zostali jesienią 1944 r. przetransportowani do obozów w Auschwitz, Gross-Rosen, Sonnenbergu i Buchenwaldzie. Nie jest znana dokładna liczba nowotarskich więźniów, którzy przetrwali do wyzwolenia.

VI. Miasto Judenrein

W niedzielę 30 sierpnia 1942 r. społeczność żydowska Nowego Targu przestała istnieć. Aż do momentu deportacji polscy mieszkańcy miasta byli bezpośrednimi świadkami losu swych żydowskich sąsiadów. Już w jej przededniu, w trakcie przesiedlania okolicznych Żydów do Nowego Targu, ukazało się obwieszczenie starosty Malsfeya: „Dotyczy majątku żydowskiego. W ostatnich czasach przy przesiedlaniu żydów powtórzyły się znowu wypadki kradzieży majątku żydowskiego przez mieszkańców tych miejscowości z których żydzi byli wysiedlani. Skradzione przedmioty o ile sprawcy nie mają być pociągani do odpowiedzialności karnej, mają być natychmiast zwrócone miejscowej władzy gminnej. Zwrócone rzeczy będą przechowywane u Burmistrza tak długo, dopóki nie wydam odnośnego zarządzenia co do dalszego ich odstawienia. Jakiegokolwiek przywłaszczenie sobie majątku żydowskiego przy przeprowadzanych akcjach żydowskich, ma natychmiast ustać, w przeciwnym razie będę zmuszony do stosowania ostrych kar przeciw sprawcom”⁸⁷. Nieruchomości po wysiedlonych Żydach znajdowały się pod zarządem działającego w Starostwie Urzędu Powierniczego, za który odpowiadał Kallenbach⁸⁸. Pod koniec września starosta poinformował burmistrza Stanka: „Wszystkie żydowskie mieszkania na ulicy Waksmundzkiej, Krasińskiego i Nadwodniej zostały uprzątnięte. Zostało przeze mnie zalecone aby te mieszkania, których nie zajmą Niemcy przeznaczyć dla Polaków”⁸⁹. Podania dotyczące mieszkań po wysiedlonych Żydach nowotarskich zaczęły napływać zaraz po deportacji - jesienią 1942 r. wpłynęły 94 podania. Stopniowe przejmowanie i zagospodarowywanie przez Polaków tego, co pozostało po żydowskich mieszkańcach miasta, miało ogromne i trwające do dziś reperkusje. W raporcie o „kwestii żydowskiej”, sporządzonym przez przedstawiciela podziemia dla rządu emigracyjnego w sierpniu 1943 r. napisano: „[...]

⁸⁷ Tamże, sygn. 31/603/337, Akta stanu cywilnego. Sprawy wyznaniowe, k. 733.

⁸⁸ Główny Urząd Powierniczy Wschód został utworzony 1 września 1939 r. Jego działania regulował m.in. dekret styczniowy z 1940 r. (tzw. Ordynacja Konfiskacyjna), pozwalający władzom niemieckim na całkowitą swobodę w wyborze i określaniu przeznaczonego do przejścia mienia. W Generalnym Gubernatorstwie zarządem powierniczym objęto przedsiębiorstwa państwowe oraz prywatne, mające znaczenie dla obronności państwa niemieckiego oraz wszystkie firmy należące do ludności żydowskiej oraz do „wrogów Rzeszy”, a także „obiekty bezpańskie” oraz wszelkie nieruchomości obywateli polskich żydowskiego pochodzenia. Z chwilą ustalenia nieruchomości przeznaczonych do zarządu komisarycznego, do urzędów władz lokalnych zaczynały wpływać podania od ludzi zainteresowanych zarządzaniem własnością żydowską, chcących zostać *Treuhänderami* tj. powiernikami. Zostawali nimi głównie Niemcy z Rzeszy (*Reichsdeutsche*) oraz folksdojczycy, jednak była wśród nich także dość duża liczba Polaków. J. Grabowski, *Polscy zarządcy powierniczy majątku żydowskiego. Zarys problematyki*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 1 (2005), s. 253-260.

⁸⁹ ANKroNS, ZMNT, 31/603/338, Gmina wyznaniowa żydowska, k. 17.

w całym kraju istnieje [...] stan rzeczy, w którym powrót Żydów do ich placówek i warsztatów jest zupełnie wykluczony, nawet w znacznie zmniejszonej ilości. Ludność nieżydowska pozajmowała miejsca Żydów w miastach i miasteczkach i jest to w wielkiej części Polski zmiana zasadnicza, która nosi charakter ostateczny. Powrót Żydów w masie odczuty byłby nie jako restytucja, ale jako inwazja, przeciwko której broniliby się ona nawet drogą fizyczną⁹⁰.

Po ucieczce niemieckich władz okupacyjnych nowotarskimi „budynkami opuszczonymi” zajął się Tymczasowy Zarząd Powiatowy. W archiwach miasta Nowego Targu nie zachowała się praktycznie żadna dokumentacja tej instytucji. Wiadomo, że w latach 1945-46 administratorem budynków opuszczonych była Kazimiera Pomorska, która w imieniu nieżyjących właścicieli, opisywała zniszczenia poszczególnych domów w „Kwestionariuszach dotyczących rejestracji szkód wojennych”⁹¹. W ankiecie Beniamina Lindenbergera rubryki dotyczące prześladowań i śmierci członków rodziny pozostały puste, jako szkody ujęto jedynie 29 zniszczonych okien, szyby wybite w całym budynku, 26 zniszczonych drzwi i dwie futryny, zburzoną studnię, uszkodzony piec, wodociągi i podłogi⁹².

VII. Ocaleni

Z prawie 2000 Żydów zamieszkujących przed wojną Nowy Targ, ocalało około 100 osób. Kilkudziesięciu stanowili więźniowie obozów koncentracyjnych – niewielu z nich powróciło po wyzwoleniu do Polski. Sz. Katz, R. Reibeisen i J. Lindenberger bezpośrednio z obozów DP (*Displaced Persons Camps*) wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych.

W kwietniu 1945 r. powojenny burmistrz Władysław Nehring w skierowanym do Starostwa Powiatowego ilościowym zestawieniu ludności napisał, że w mieście przebywa 5 Żydów na 13 090 ogółu mieszkańców⁹³. W lipcu na terenie całego powiatu mieszkało zaledwie 25 osób pochodzenia żydowskiego⁹⁴. W sporządzonym tuż po wojnie „Wykazie osób zarejestrowanych w Nowym Targu”⁹⁵ widnieje 39 nazwisk - wśród nich widnieją M. Dröhlich i L. Lindenbergera.

Wojenne losy L. Lindenbergera, kuzyna Józefa, nie są znane – po sierpniowej deportacji znalazł się w grupie osób wysłanych do obozu w Rabce. Wiadomo, że znalazł się w grupie Żydów uratowanych przez Oskara Schindlera i ocalał jako jedyny ze swej najbliższej rodziny⁹⁶. Jego siostra Nina ukrywała się w polskim domu. Osoby mieszkające niedaleko nowotarskiego cmentarza żydowskiego zapamiętały jak jesienią 1942 r. pod jego bramę przywiozło Ninę zakopiańskie Gestapo. Brama była zamknięta, więc zastrzelono ją w ro-

⁹⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. 202/XIV-9 Uwagi o naszej polityce zagranicznej Nr 1, k. 135; M. C. Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, Warszawa 2001, s. 46.

⁹¹ ANK rONS, sygn. 32/1025/155, Kwestionariusz dotyczący rejestracji szkód wojennych, brak paginacji.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże, sygn. 31/1045/15, Ruch ludności, meldunki, sprawozdania, k. 3.

⁹⁴ Tamże, STNTI, sygn. 12, Sprawy obywatelstwa, stanu cywilnego, brak paginacji.

⁹⁵ AŻIH, Wydział Ewidencji i Statystyki, sygn. 303/V/583, k. 69.

⁹⁶ ANK rONS, Sąd Grodzki w Nowym Targu, sygn. 31/19/220, brak paginacji.

wie przy cmentarzu. Po dwóch godzinach przyjechała ekipa z Zarządu Miejskiego i ją pogrzebano⁹⁷. Dnia 28 lutego 1946 r. Sąd Grodzki w Krakowie wydał „Dekret dziedzictwa”, w którym uznał L. Lindenbergera za jedyne go spadkobiercę po ojcu Eliaszu, matce Ewie i jej braciach. Najprawdopodobniej już wtedy Leon myślał o emigracji, gdyż Nowy Targ nie był miejscem bezpiecznym dla Żydów. W lutym zabito jedyne go ocalonego z sierpniowej masakry na cmentarzu, Dawida Grasgrüna, który próbował odbudować tutejszą społeczność żydowską⁹⁸. Mord przypisano ludziom „Ognia”⁹⁹. Pod koniec kwietnia L. Lindenberger odwiedził przedwojenną znajomą swej matki i zostawił jej walizkę z jedzeniem, mówiąc, że wyjeżdża zagranicę¹⁰⁰. Dnia 21 kwietnia 1946 r. na Słowację jechały wraz z nim w samochodzie jeszcze cztery osoby: Ruth Joachimsman (22 lata), Beniamin Rose (35 lat), Henryk Unterbruch i Ludwik Herz¹⁰¹ (22 lata). Zostali zastrzeleni w Ostrowsku, kilka kilometrów pod Nowym Targiem - także o ten mord oskarżono ludzi „Ognia”. Na ich pogrzeb w Krakowie przyszły tysiące osób¹⁰². W dwa miesiące później Sąd Grodzki w Krakowie wydał „Dekret dziedzictwa”, w którym za jedyne go spadkobiercę po Leonie uznano jego brata cioteczne go Salomona Wenzelberga¹⁰³.

Po tych wydarzeniach wszyscy ocaleni, którzy wrócili do Nowego Targu, opuścili miasto. W latach 50-tych niemal każdy z nich wyjechał z Polski. Tylko Mejer Dröhlich, jako Marian Drelich, do końca życia mieszkał w Krakowie i był aktywnym działaczem tamtejszej gminy żydowskiej.

Zakończenie

Janina Bauman we wstępie do swej książki „Zima o poranku” napisała: „[...] najokrutniejszym aktem okrucieństwa jest odczłowieczenie ofiar przed ich unicestwieniem”¹⁰⁴. Ludzkie zmagania i losy poszczególnych osób w obliczu kolejnych etapów eksterminacji,

⁹⁷ IPN_GKBZpNP, Oddział w Krakowie, sygn. 4/75, Protokół przesłuchania świadka Mariana Kubiaka, 16 października 1973 roku, brak paginacji.

⁹⁸ Dawid Grasgrün stał na czele powojennego Powiatowego Komitetu Żydowskiego, który zaprosił przedstawicieli Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej na „[...] uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, ku uczczeniu pamięci Żydów Męczeniów, którzy trzy lata temu t.j. 30 sierpnia 1942 zostali przez barbarzyńców hitlerowskich bestialsko zamordowani w Nowym Targu”. AŻIH, CZKH, sygn. 488, k. 9. Został zastrzelony we własnym domu przez nieznaną sprawców 10 lutego 1946 r. AŻIH, Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej, sygn. 357, nr 20/140 z 18.02.1946 r.

⁹⁹ Józef Kuraś, ps. Orzeł, Ogień (23.10.1915 r. Wąskmund - 22.02.1947 r. Nowy Targ) – partyzant na Podhalu w czasie II wojny światowej, jeden z dowódców oddziałów powojennego podziemia antykomunistycznego. Maciej Korcuć badający historię Józefa Kurasia i jego podkomendnych, napisał: „O ile likwidacja funkcjonariuszy bezpieki czy partii miała swoje uzasadnienie, o tyle nie da się usprawiedliwić aktów przemocy wobec zwykłych, niezaangażowanych w działalność polityczną ludzi. W negocjacjach z UB w 1946 r. Kuraś postulował nawet przeprowadzenie akcji wysiedlenia Żydów z Podhala [...]. Dawni żołnierze „Ognia” zaprzeczali oskarżeniom o antysemityzm i dążenie do fizycznej likwidacji ludności żydowskiej. A jednak z rąk jego oddziałów zginęła m.in. kilkusobowa grupa Żydów pod Nowym Targiem (20 kwietnia 1946 r.), a 2 maja 1946 r. pod Krościenkiem jego podkomendni dokonali egzekucji kilkunastu żydowskich cywili uciekających za granicę. Choć do ostatnie wydarzenia nie zostało zaplanowane przez „Ognia”, to brak przekonujących świadectw o ukaraniu sprawców tej zbrodni rzuca cień także na dowódcę zgrupowania „Ogień”. M. Korcuć, *Zgrupowanie Ognia*, www.ipn.gov.pl [10.05.2012]; M. Korcuć, *Horror podmalowany*, www.tygodnik.onet.pl [12.08.2013].

¹⁰⁰ Notatka z rozmowy z Władysławem Czerwińskim, czerwiec 2013, archiwum autorki.

¹⁰¹ Ludwik Herz był nowotarżaninem, podobnie jak Leon Lindenberger przeszedł przez obóz w Rabce i był na liście Oscara Schindlera. Lista pracowników fabryki Oskara Schindlera, *Jewish Virtual Library*, <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/Holocaust/Schindlerslist.html> [10.07.2013r.].

¹⁰² AŻIH, Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej, sygn. 357, nr 43/163 z 25.04.1946 r.

¹⁰³ ANKrONS, Sąd Grodzki w Nowym Targu, sygn. 31/19/220, brak paginacji.

¹⁰⁴ J. Bauman, *Zima o poranku*, Kraków 2009, s. 10.

w znacznej mierze pozostają nieznane. Holocaust skazywał swe ofiary na masowość i anonimowość śmierci i grobu – stąd tak ważne jest dla mnie poszukiwanie indywidualnego wymiaru Zagłady i przywracanie imion jej ofiarom. Odtworzone przeze mnie losy Lindenbergerów, Katzów, Reibeisenów i Dröhlichów stanowią niewielką część z 400 historii unicestwienia żydowskich rodzin z Nowego Targu.

The Jewish Inhabitants of Nowy Targ and their Holocaust

The article presents the stories of Jewish inhabitants of Nowy Targ under German occupation. Nowy Targ is a relatively small Polish-Jewish town in Polish Podhale (South of Poland). Their fate is reconstructed based on diverse historical sources, administrative documents as well as personal evidence. With the events of the entire Nowy Targ community in context, stories of a few families have been chosen to illustrate the individual dimension of the Holocaust. The article begins with a description of selected families; next, the author focuses on events from the period of indirect extermination which included economic repression, ghettoisation and social exclusion of Nowy Targ Jewry. The following part concerns the actual Holocaust (extermination) with special attention paid to the stories of individual people – the first executions and deportations in June 1942 as well as the events from August 30, 1942 when several hundred people were shot at the Nowy Targ cemetery while the remaining Jews were deported to Bełżec. Next, one reads about Jewish forced laborers employed in local work camps belonging to Hobag company and the reality of life in the town of Judenrein is presented. The article closes with a description of some after-war returns of the Survivors, the murders perpetrated on them and the end of the Jewish presence in Nowy Targ.